Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 40. Kraków, dnia 2 października 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 10 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 10 Mk

Kosztuje w Polsce na III kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii . . . . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 80 M., w tekście 100 M

Od Wydawnictwa.

Od przyszłego numeru począwszy będziemy dołączać do naszej gazety ilustrowany dodatek z obrazkami p. t. **„Nasze obrazki". Cena numeru z obrazkami 20 Mk.**

Wszystkich naszych kolporterów, agencje, wszystkich naszych inserentów **prosimy usilnie**

o natychmiastowe wyrównanie rachunków.

Dziś, kiedy koszta wydawnictwa wynoszą setki tysięcy, kiedy wartość pieniądza zmienia się z dnia na dzień, **zaleganie z prenumeratą jest** mimowolnem, napewno wierzymy, ale nie mniej **rzeczywistem działaniem na niepowetowaną szkodę Wydawnictwa** Gdyby nam wszyscy nasi dłużnicy dziś wyrównali zaległości, moglibyśmy za to kupić jakąś ilość papieru. Gdy nam jednak wyrównacie **dopiero za miesiąc,** to za te same pieniądze nie kupimy już **ani dziesiątej części tego,** co byśmy jeszcze dziś mogli kupić.

Apelujemy więc do Waszej uczciwości i jeszcze raz prosimy o wyrównanie rachunków.

Do dzisiejszego nru dołączamy czeki. **Prosimy również,** aby ten, **kto nie może zapłacić 20 Mk. za gazetę z obrazkami,** raczył nas w październiku **tydzień naprzód** a następnie **2 tygodnie naprzód** zawiadomić, żeby mu posyłać gazetę bez obrazków za 10 Mk. — Tylko w tym terminie przesłane zawiadomienia będzie się uwzględniać w rachunkach.

Dyrekcja.

Dwulicowość w polityce.

Endecka „Ziemia Rzeszowska“ zamieściła Nr. 36. z 9 września 1921., przedrukowany przez p. St. Rymara w Nr. 38. „Wieńca i Pszczółki“ z 18 września br. artykuł, zatytułowany „Dwulicowość w polityce“, w którym znajdują się takie ustępy:

„Często poruszana była sprawa dwulicowości polityki socjalistów potępiającej rządy Witosa w kraju przed wyborami, a popierającej je w Sejmie. Podobną taktyce stosują-o dziwo-także katolicko ludowi, którzy w swoim „Ludzie katolickim“ zohydzają i piastowców i rządy piastowców przed czytelnikami, ale ilekroć zachodzi potrzeba ratowania, czy to wielkorządcy Gałeckiego, czy gabinetu Witosa, jedni z pierwszych udzielają im swych plec na poparcie. Tak między innymi oni właśnie poparli Witosa przy ostatniej sposobności w komisji skarbowej“!!

„Związek ludowo narodowy wie, że Rząd Witosa jest zły i nieudolny, odpowiednio do tego w Sejmie wyraźnie we wnioskach dąży do usunięcia Rządu Witosa i stworzenia nowego i lepszego, a w kraju, w prasie i na wiecach, krytykując surowo rząd dotychczasowy, zarazem żąda od obywateli posłuszeństwa dla tego rządu, dopóki nie nastanie lepszy“.

Jak z przytoczonych ustępów widać, ludowa prasa narodowo demokratyczna zarzuca stronnictwu katolicko ludowemu dwulicowość i obłudę, że rzekomo, co innego głosi, a co innego robi, z drugiej strony zarzuca „Ludowi katolickiemu“, że pismo to będące organem naszego stronnictwa, za ostro krytykowało Rząd Witosa, gdy tymczasem oni Endecy tylko w Sejmie przedsiębiorą kroki zmierzające do obalenia Rządu Witosa, natomiast w kraju, w prasie i na wiecach nawołują obywateli, by byli Rządowi posłuszni.

Jako odpowiedzialny za politykę stronnictwa katolicko ludowego poczuwam się do obowiązku dać w tym względzie następującą wyjaśniającą odpowiedź.

Będąc zwolennikiem pojednania stronnictw ludowych, stojących na gruncie narodowym i katolickim, podzielam zapatrywanie „Ziemi Rzeszowskiej“ i „Wieńca i Pszczółki“, że zbyt namiętna agitacja i walka w prasie i na wiecach między temi stronnictwami i przeciw Rządowi osłabia i obniża powagę Rządu i siły Państwa, a myśl urzeczywistnienia pojednania stronnictw ludowych, zespolenia ich do pracy państwowo twórczej i poczynienia ofiar z interesów partyjnych, w imię dobra ogółu znacznie utrudnia i na daleką metę odracza.

Nie chcąc jednak sam wydawać sądu w kwestji, **czyje** ataki najwięcej zdyskretytowały Rząd, śmiem powołać się na chyba w tej mierze najkompetentniejsze oświadczenie byłego szefa Rządu Prezydenta Witosa w komisji budżetowej sejmu, z którego niewątpliwie wynika, że **rekord** w tym względzie odniósł jeden z posłów narodowej Demokracji, który był na wiecu w Przemyślu napiętnował Rząd Witosa mianem **„Rządu bandytów i koniokradów“.** Odnośne do dalszych zarzutów prostuję, że **nie jest prawdą,** co pisze „Ziemia Rzeszowska“, **że my** „właśnie poparli Witosa przy ostatniej sposobności w komisji skarbowej“, bo **klub nasz w komisji skarbowej nawet nie miał przedstawiciela.**

O ile klub nasz w Sejmie zachowujący wobec Rządu Witosa

wolną rękę,

nie prowadził opozycji dla opozycji i

uchwalał konieczności państwowe, czynił to nie dla Witosa,

nie dla tek ministerjalnych, bo o nie się nie staraliśmy, lecz **podporządkowywał interesy partyjne potrzebom państwa.**

Nie jest też zgodne z prawdą, jakoby Narodowa Demokracja **wyraźnie dążyła w Sejmie do usunięcia Rządu Witosa.**

Prawdą natomiast jest, o czem wszyscy posłowie wiedzą, że na zebraniu przewodniczących grup sejmowych **w dniu 24 maja br. przywódca Narodowej Demokracji poseł Marjan Seyda, oświadczył się za rządem z Witosem na czele.**

Znanym też jest ogólnie **zażyły stosunek** względem Witosa **profesora Grabskiego,** który podobno mając **imieniem opozycji Nar. Dem.** przemawiać w Izbie w sprawie budżetu, **informował się wpierw** u premjera Witosa **poufnie, czy jego mowa nie będzie zbyt opozycyjna i nie zanadto niemiłą dla ucha premjera.**

Nie chcę przywoływać dalekich wspomnień, że **pp. Dr. Głąbiński i Dr. Skarbek forsowali** w Kole polskiem we Wiedniu **Witosa** na Prezesa Koła polskiego.

Panowie Narodowi Demokraci! Będę szczerym. Ja chciałem **zupełnie bezinteresownie z naszej strony dopomóc do stworzenia Rządu**

centrowo prawicowego,

w którymbyście i Wy i Witos brali udział, ale **wasza robota** i wzajemna walka prasowa temu przeszkodziły. Pragnąłem skłonić Witosa i jego klub do współpracy **z Wami i z nami i innemi stronnictwami** stojącemi na gruncie **narodowym i katolickim,** nad budową silnego i prawarządnego Państwa, a unikać wszystkiego, coby dało dowód, do popchnięcia braci chłopskiej do wrogiego Polsce i Kościołowi katolickiemu obozu zwolenników „kościoła narodowego“.

Powiem wreszcie, że **nie przypuszczałem,** iż rycerz Orła białego, Wincenty Witos, odtrąci spieszące na ratunek Ojczyzny dłonie w tej ciężkiej chwili, w której, jak sam przyznał, nawet jemu, chłopu polskiemu siły i tchu już zabrakło.

A wy te usiłowania moje nazywacie „dwulicowością“ w polityce. U nas jednak może być co najwyżej tylko pozorna, a u Was jest **prawdziwa** dwulicowość.

Dr. Antoni Matakiewicz
Prezes grupy katolicko-ludowej Sejmu.

Sąd złoczowski przeprasza bolszewika.

Straszna zgroza przejęła serca Polaków, gdy w czasie inwazji ukraińskiej wojskowy sąd w Złoczowie wydał na Polaków cały szereg wyroków śmierci. Padły niewinne ofiary i krwią niewinną zrosiły ojczystą ziemię.

Nie mniejsza zgroza przejmuje obecnie serca nasze na wiadomość o wyrokach, jakie wydaje polski sąd w Złoczowie. — Oto fakta:

Dnia 22 lipca 1920 r. przekroczyły bandy bolszewickie Styr i zajęły tutejszą okolicę, posuwając się dalej na zachód. Po zajęciu Łopatyna zgłosiło się do wojska bolszewickiego — jako ochotnicy — dziewięciu chłopów: 8 Rusinów i 1 Polak, a to: Antoni Sudomlak, Iwan Biłyk, Józef Sudomlak, Władysław Kułycz, Stefan Paszkiewicz, Iwan Prystyński, Huat Kościuk, Adam Makowski i Semko Lewicki. Otrzymawszy bolszewickie umundurowanie zostali oni natychmiast wcieleni do armji bolszewickiej i w charakterze wywiadowców znakomite usługi oddawali Budiennemu. Znając dobrze teren, każdą drogę i ścieżkę, **przyczynili się oni w wysokim stopniu do tego, że 2 pułki polskie** (30 i 105) zostały pod **Łopatynem otoczone i rozbite, a 60 żołnierzy polskich** zostało dnia 14 sierpnia 1920 **w oczach tutejszych mieszkańców bezlitośnie porąbanych.** Ciała ich spoczywają na cmentarzu w Łopatynie w bratniej mogile, obok grobowca jenerała Dwernickiego.

Gdy oręż polski złamał wrażą potęgę i w zwycięskim pochodzie wyrzucił bolszewików z kraju, pozostali wyżej wspomniani w domu, nie chcąc dzielić w Rosji losu bolszewików. Tutejsza policja, na czele której stoi dzielny i niestrudzony komendant po długich i mozolnych poszukiwaniach zdołała wszystkich ich aresztować i odstawić do Sądu wojskowego w Złoczowie.

Śledztwo wykazało, że głównymi winowajcami byli: Antoni Sodomlak i Władysław Kułycz. Naoczni świadkowie stwierdzili, że ci dwaj zrabowali w tutejszym folwarku parę koni, które też uprowadzili do bolszewików. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności ukrywał się A. Sodomlak w lasach koło Zamczysk (ad Łopatyn) przez 3 miesiące, a Wład. Kułycz, „przerobił się“ na Polaka, wstąpił do wojska polskiego, później zdezerterował i wstąpił jako pracownik do zakładu fryzjerskiego w Kamionce.

Opinja publiczna spodziewała się, że za zdradę stanu sąd w Złoczowie wymierzy tym zdrajcom słuszną karę. Ale, niestety. Złoczowski sąd uwolnił łaskawie Antoniego Sudomlaka, który dziś wystrojony jakby lwowski elegant spaceruje sobie swobodnie po Łopatynie; Władysława Kuły-

cza **natomiast nie tylko że nie zasadzono, ale nawet go jeszcze „w sądzie przeproszono“** — jak on sam z uśmiechem i drwinami o tem opowiada.

Kiedy Clemenceau, b. premier sojuszniczki naszej Francji dał swego czasu rozkaz, by pewnej nocy powiesić 30-tu defetystów, to polski sąd w Złoczowie **uwalnia jawnych zdrajców ojczyzny, ba, nawet jeszcze i przeprasza.**

Widocznie sąd w Złoczowie zapomina o tem, że sprawiedliwość jest fundamentem państwa — i to właśnie napełnia nas zgrozą. Wartoby zbadać, **czy ten Sąd złoczowski jest naprawdę** polski i państwowy. Verax.

Zdrajcy chłopskiej sprawy

Braterski pocałunek Witosa ze Stapińskim.

W ubiegłym tygodniu toczyły się w Krakowie obrady **między stronnictwem stapińczyków, a piastowców,** które podobno zakończono braterskim pocałunkiem Witosa ze Stapińskim. Kto znał dobrze obu tych mężów politycznych, którzy na skórze i biedzie chłopskiej dorobili się miliardów, ten się wcale nie zdziwił ową wiadomością. **Swój przecież zawsze ciągnie do swego.** Żebyście jednak poznali, jak przewrotną jest polityka piastowców, **w jaki bezczelny sposób tumanią ci panowie biedny naród,** przypomnę wam, co pisali piastowcy o Stapińskim dwa miesiące temu.

Oto w 30 n-rze „Piasta“, w artykule wstępnym pt.: **„Raz trzeba zrobić wyraźny przedział“** piszą piastowcy dosłownie tak:

„Bolszewicy, Stapińczycy i żydzi, Dąbal, Grünbaum, Stapiński, to wyraźna i przygotowana spółka, to jaskółki bolszewickiej wiosny, to narzędzie obcej, przeciwpaństwowej roboty. To jest robactwo, co ma stoczyć Polskę, co mu kazano podgryzać jej korzenie, co ma bryzgać śliną, **co ma kalać oszczerstwami, co ma zatruć duszę i zniszczyć ciało.** Wprawdzie upiór Stapiński jeszcze oficjalnie bolszewikiem się nie ogłosił, bo uważa, że jeszcze godzina dla niego nie wybiła, jego Sudoły do tej myśli nie dojrzały, a chłopi do tego nie dorośli, ale wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują wyraźnie, że tę robotę (t. zn. bolszewicką) popiera, **a gdyby tylko przyszła pora, Jasio raptownie zgłosi kandydaturę na bolszewickiego dygnitarza“.**

I powiedzcie teraz chłopi, wy co umiecie trochę krytyczniej myśleć, **czy to nie jest doprawdy łajdactwo w ten sposób kpić sobie z polskiego ludu?**

Wszak to, co pisali piastowcy o Stapińskim, **albo nie jest prawdą, albo jest prawdą. Jeśli nie jest prawdą,** zatem macie najoczywistszy **dowód kłamstwa i oszczerstwa, którem „Piast“ karmi chłopów, tumaniąc ich swemi artykułami.**

A zatem piastowcy są to kłamcy i oszczercy i polski katolicki chłop nie ma co robić w ich przewrotnem stronnictwie, a bardziej jeszcze w ich przewrotnej polityce.

Jeśli zaś jest prawdą to, co pisali o Stapińskim, a dziś się piastowcy ze Stapińskim łączą, to **najwidoczniej ci sami piastowcy zgadzają się na to, co robi Stapiński, bo dobrowolnie łączą się** z tą „wyraźną i przygotowaną spółką“ (bolszewicy, stapińczycy, żydzi, Dąbal, Grünbaum, Stapiński), łączą się „z temi jaskółkami bolszewickiej wiosny, z tem narzędziem obcej, przeciwpaństwowej roboty“ **Poco się łączą?** Aby widocznie **powiększyć** „to robactwo, co ma stoczyć Polskę, co mu kazano podgryzać jej korzenie, co ma kalać oszczerstwami, co ma zatruć duszę i zniszczyć ciało“.

I gdzież jest jeszcze jaki **uczciwy** chłop polski, któryby z takimi zdrajcami bez odrobiny czci i honoru chciał jeszcze trzymać — i popierać takie łajdackie stronnictwo? **Gdzież jest taki gospodarz, gdzież jest taka niewiasta polska, któraby na swoje sumienie chciała wziąć tę odpowiedzialność przed Bogiem, za popieranie polityki piastowców i stapińczyków, tak wyraźnie według ich własnego świadectwa bezbożnej i przeciwpaństwowej?**

Jeśli kto nie stracił jeszcze poczucia odpowiedzialności moralnej, ten widzi, że dla chłopa polskiego, dla niewiasty polskiej **dziś tylko jedno jest stronnictwo: STRONNICTWO KATOLICKO-LUDOWE.** Tutaj, pod katolickim sztandarem, na prawdzie i wspólnej ofierze oparci, będziemy budować Polskę prawdziwie demokratyczną i prawdziwie ludową, nie chytrością ani kłamstwem, ale szczerością i prawdą.

„Kurjer lwowski“, organ piastowców, który o tych obradach piastowców ze stapińczykami donosi, pisze, że równocześnie odbywały się w takim **samym celu konferencje między grupą Piasta, a Wyzwoleniem, czyli tagutowcami w Warszawie**

i te konferencje doprowadziły już do uchwały połączenia się w jedno stronnictwo. Dla wyjaśnienia dodaję, że czem są stapińczycy w Małopolsce, tem, a może jeszcze gorszem, są thugutowcy w Kongresówce.

„Kurjer lwowski" wyraża przekonanie, że dalsze konferencje z grupą Stapińskiego doprowadzą do zjednoczenia wszystkich trzech ugrupowań „ludowych".

Oby jaknajprędzej się połączyli ci, co dotąd wzajemnie się nazywali zdrajcami ludu. — Ale lud, ten zdrowy, katolicki Lud polski, odpowie na to połączenie rozłączeniem się od tych „połączonych zdrajców", a gromadnie, jak mur stanie pod sztandarem Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Fałszywe dolary.

We czwartek 22 bm. wykryto w Tarnowie fałszywe dolary i to same o wyższej wartości. Aresztowano ich właściciela, pewnego żydowskiego waluciarza, ale nie ulega wątpliwości, że nie on jest fabrykantem tych dolarów. On tylko „puszczał je w kurs". Według opinji rekinów z czarnej giełdy

FAŁSZYWYCH DOLARÓW JEST U NAS BARDZO DUŻO.

Fabrykowane są mianowicie setki i 500 dolarówki. Ofiarą oszustów padają zwyczajnie chłopi po miasteczkach.

Baczność więc przed fałszywymi dolarami.

Nowe podwyższenie taryfy kolejowej.

Z powodu znacznego zwiększenia się kosztów eksploatacji kolei żelaznych, Ministerstwo kolei żelaznej zmuszono jest w interesie skarbu podnieść taryfę osobową od 1 października w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to było zamierzone, a mianowicie o 122 proc. do 197 proc., od opłat dotychczas pobieranych, ustanawiając opłatę jednostkową w trzeciej klasie 4 marki za 1 km., w drugiej klasie 8 marek za 1 km., w pierwszej 12 Mk. za 1 km. Równocześnie Ministerstwo kolei żelaznych podwyższa o 100 proc. opłaty za bagaże.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Pan Maciej ma głos.



Obecne oburzenie opinji publicznej na ludowych i socjalistycznych posłów uważam za bardzo niesprawiedliwe. Winę tej niesprawiedliwości przypisuję zacofanym poglądom prawicy sejmowej, która stale domaga się w Sejmie i prasie, aby Sejm nasz pracował nad wprowadzeniem w życie dobrej konstytucji, ulepszył administrację państwa, postarał się o równowagę budżetową i już raz zajął się poprawą naszej waluty. Tymczasem właściwie nie jest to celem Sejmu. Że nie jest, udowodnić nie trudno.

Każdy pamięta, że Sejm nasz zaraz z początku, ogłosił się władzą suwerenną naszego państwa, w skutek czego każdy poseł awansował na suwerena, czyli taką osobistość, której należy się władza naczelna w niezależnym państwie. Domagać się więc od takiej osobistości zwyczajnej pracy poselskiej zakrawa poprostu na bezczelność. Suweren bowiem powołany jest do panowania, a nie do pracy. Wprawdzie mając na względzie nasze zacofane pojęcia i nasze dziecinne wyobrażenia o zadaniach posłów sejmowych, Ojcowie narodu zaprowadzili coś podobnego do rządu, aby przecież nas czemś zająć. Urządzili am więc zabawę w państwo, na której z całą pompą występują figurki przedstawiające Premjera, ministrów, oraz cały aparat urzędniczy, a rozweselonym widzom rozdaje się na pamiątkę imitacje pieniędzy i ordery. Z tego jednak, co się obecnie dzieje w Warszawie, widać, że zabawa ma się już ku końcowi, a nasi suwereni ukażą nam swoje praw-

dziwe oblicze. Prorokują więc następujący bieg wypadków:

Pierwsze: Wyrzucenie z Sejmu całej prawicy, jako ludzi nierozumiejących godności posła suwerena.

Drugie: Zmiana nazwy Sejmu na **„Kongres władców Polski"** na wzór „kongresu wiedeńskiego" z przed stu laty, który tem się upamiętnił w dziejach naszych, że **ostatecznie przypieczętował rozbiór Polski.**

Trzecie: Podział terytorjum państwa Polskiego między posłów, czyli powołanie do bytu stukilkudziesięciu niezależnych państw.

Czwarte: Urzędowe ogłoszenie odpowiedniej liczby dynastji, którym te państwa będą oddane w wieczyste posiadanie.

I tak dla dynastyj Witosa i wogóle piastowców będą utworzone i oddane państwa folwareczko-lasowe. Stapiński i Spółka otrzymają tereny naftowe — Socjaliści fabryki i kopalnie i t. d.

Polityka zagraniczna tych państw będzie jednolita. Uskuteczni się to w ten sposób, że każdy władca będzie miał swojego faktora. Aby nie zrywać z tradycją dawnych wielkich panów, będzie nim **zawsze żyd.** Następnie faktorzy ci zjadą się do Warszawy i wybiorą z pomiędzy siebie jednego, któryby reprezentował wszystkie państwa Polskie wobec państw obcych. Będzie on nosił tytuł: **Wielki Faktor Suwerennych Władców Polski.**

Sądzę, że w ten sposób także raz na zawsze załatwioną zostanie i to pomyślnie piekąca kwestja **żydowska**, a my upodobnimy się do ustroju murzyńskich szczepów w Afryce, które nie znają cywilizacji i wielkich państw, a jednak żyją.

Wasz Maciej z pod Szczucina.

Przegląd polityczny.

Nowy rząd

z prezydentem Ponikowskim na czele uzyskał potwierdzenie Naczelnika Państwa i objął w ub. tygodniu swoje urzędowanie.

W ostatniej chwili zmieniono jednak osobę ministra spraw wewnętrznych, którym jest obecnie inż. Stan. Downarowicz. Najważniejszą tekę w ministerstwie.

TEKĘ SKARBU OBEJMUJE P. MICHALSKI,

ale pod pewnymi warunkami.

Mianowicie, p. Michalski zażądał, aby Sejm, który się zebrał we wtorek 27 września, uchwalił ustawę, obejmującą wszystkie główne postanowienia w zakresie uzdrowienia gospodarki skarbowej. A więc: 1) **stworzenie Rady Finansowej z uprawnieniami ustawodawczemi,** 2) **wstrzymanie działania ustawy o reformie rolnej,** 3) **zniesienie postanowień o 8-miogodzinnym dniu pracy,** 4) **daleko idące oszczędności, szczególnie w budżecie wojskowym**, oraz inne jeszcze zarządzenia.

Zarazem miałby Sejm jeszcze uchwalić emisję nowych banknotów poza dotychczasową granicę.

P. Michalski miałby objąć urzędowanie dopiero po przeprowadzeniu tych ustaw, które Sejm uchwalałby bez ministra skarbu na ławie rządowej. Naczelnik Państwa **podpisał jednak we Lwowie** nominację p. Michalskiego na ministra skarbu, — a więc sam p. Michalski dopilnuje w Sejmie swoich żądań.

Uzdrowienie gospodarki państwowej i silna organizacja Rządu jest konieczna

ZE WZGLĘDU NA NASZE POŁOŻENIE ZAGRANICZNE.

Anglja bowiem, główna siedziba potęgi żydowskiej, najbardziej nam wrogiej, głosi po świecie, że „jest rzeczą widoczną, iż Polska niema widoków utrzymania się przy życiu. Już dzisiaj sprawa nowego rozbioru wynurza się na widnokręgu politycznym. Polska przepadnie, gdy państwa sąsiednie poczują się znowu mocno w siodle".

Są to oczywiście tylko pragnienia naszych wrogów, którzy najbardziej boją się **katolickiej Polski** i dlatego chcieliby ją zgładzić z powierzchni świata politycznego. Jednakże agitacja ta przeciw nam szkodzi nam bądźcobądź bardzo

na obradach Ligi Narodów

Rozstrzygnięcie

SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIEJ

ma uledz znowu miesięcznej zwłoce.

W Komisji „czterech" podniesiono bowiem myśl urządzenia **ponownego głosowania ludowego pomiędzy tą częścią ludności górnośląskiej, która sprzeciwia się podziałowi G. Śląska.**

Intrygi żydowsko-angielskie udaremniają także

PRZYŁĄCZENIE WILNA

do Polski.

Rada Ligi Narodów bowiem zaleciła Litwie i Polsce **przyjęcie drugiego projektu Hymansa,** który oddaje Wileńszczyznę Litwie kowieńskiej,

kanton wileński zaś zmienia z państwa osobnego, jakiem był w pierwszym projekcie, na

AUTONOMICZNĄ PROWINCJĘ KOWIEŃSZCZYZNY.

Przyznaje też Liga na rzecz Litwy **port Kłajpedę,** rozrządza się tak samo okręgiem dziśnieńskim i wilejskim, **które na mocy traktatu ryskiego są własnością Polski.** Do tego jeszcze narzuca Liga Polsce taki stosunek z Litwą, który

UZALEŻNIA NASZĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ OD DECYZJI DYPLOMATÓW KOWIEŃSKICH.

Projektu takiego Polska oczywiście przyjąć nie może i dlatego prof. Askenazy teraz dopiero zaczyna w protestach swoją energię pokazywać.

Równocześnie przedstawia się też niewesoło sprawa przyłączenia

GALICJI WSCHODNIEJ

do Polski, gdzie różni **metodyści-kupcy angielscy,** podróżujący swobodnie po Polsce (minister Rataj piastowiec, kazał Zarządom szkół ułatwiać im podróż) wykupili mnóstwo terenów naftowych z polskich rąk.

Tymczasem

Czechy prowadzą chytre zabiegi

by przez połączenie się z Jugosławją uzyskać kosztem Węgier dostęp do morza Śródziemnego.

Dlatego też Benesz prowadzi politykę zagranicą w tym duchu, aby mocarstwa koalicyjne, pomimo silnego sprzeciwu Włoch, przyznały Czechom z Jugosławją

KURATELĘ NAD WĘGRAMI,

które nie chcą oddać Austrji kantonów, przyznanych Austrji traktatem w Trianon.

Wprawdzie obecny **rząd węgierski** zgadza się oficjalnie na opróżnienie zajętych obszarów, ale **nastrój ludności węgierskiej jest inny.** Węgierskie społeczeństwo czuje swoją siłę, cofa podanie o przyjęcie do Ligi Narodów i samo sobie z bronią w ręku będzie dyktować traktaty. W związku z tem szerzy się w kraju agitacja

ZA POWROTEM KAROLA NA TRON WĘGIERSKI.

Podobne agitacje trwają nadal i w Niemczech, a obecny rząd niem. wykrył

tajną organizację polityczną w Niemczech

której celem jest **zwalczanie żydowstwa, socjalnej demokracji partji lewicowo-radykalnych, organizowanie zdecydowanych pod względem narodowym mężczyzn, w celu przeszkodzenia zupeł**nemu zrewolucjonizowaniu Niemiec, wy[illegible]szenie **zupełnego stłumienia wszelkich niepokojów wewnętrznych** i uniemożliwienie powrotu dzisiejszemu rządowi przez obsadzenie nowego rządu narodowego, oraz utrzymanie w miarę możności jak najrozleglejszego uzbrojenia narodu niemieckiego.

Organizacja, o której mowa, jest tajną. Zobowiązuje ona wzajemnie swych członków do udzielania sobie jak najdalej idącej pomocy ze strony całego zorganizowanego ogółu. Widać więc z tego, że naród niemiecki **naprawdę zabrał się do urwania głowy hydrze „żydowsko-bolszewickiej",** którą jednak u nas w Polsce przez swoich agitatorów,

ŁĄCZNIE ZE SOWIETAMI,

na szeroką skalę szerzy. A

Bolszewicy

nie wypełniają w dalszym ciągu zobowiązań (?) traktatu ryskiego, który pomimo pysznych i zarozumiałych przechwałek pastowców jest według zdania prawdziwych polityków **tylko świstkiem papieru bez znaczenia.**

Z krótkiego niniejszego przeglądu politycznego widać, że

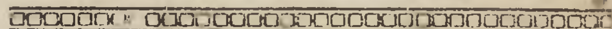
POŁOŻENIE NASZE JEST BARDZO POWAŻNE

Czuje to jednak cały naród i jest nadzieja, że przy pomocy Bożej zwycięży znowu **„dobra myśl narodowa". Ale**

MUSZĄ SIĘ WZIĄĆ DO RZETELNEJ PRACY

wszystkie w narodzie polskim dobre, dzielne, katolickie siły, kochające Chrystusa i Polskę. Czem prędzej i czem goręcej, tem lepiej. A pierwszym krokiem ratunku musi być

SILNY, ALE SPRAWIEDLIWY RZĄD! Fr.



Modlitwa Polaka na obczyźnie.

(Z poezji ludowej).

O Boże nasz wielki, o Stwórco świata!
Weźmij w opiekę mą rodzinną chatkę,
I chociaż nie dziś — choć upłyną lata,
Pozwól mi jeszcze ujrzeć ojca, matkę.

Pozwól zobaczyć jeszcze kraj mój drogi,
Szumiące lasy i łąki kwieciste,
Boży kościółek i święte w nim progi
I w okolicy te góry srebrzyste...

Tu dla mnie gorzki każdy kąsek chleba,
Który spożywam, — nie czuję swobody,
Tu zda się dalej do Boga — do nieba!
Tu ziemia obca i obce narody!

To też do Ciebie, modlę się serdecznie,
Łzami zachodzą oczy moje mgliste,
Dozwól mi Boże, — co królujesz wiecznie.
Oglądać kraj mój i strony ojczyste!

Szczepan Orzech

Wieści z Ameryki.

„KULTURALNE“ WYSTĘPY „BRYLANTÓW“ PIASTOWSKICH W AMERYCE.

Otrzymujemy z Ameryki następ. wiadomości.

„Mieliśmy zaszczyt widzieć i słyszeć przemawiających w Detroit wysłanników Witosa, ogłoszonych naprzód przez tutejszy organ pseudoludowy za **największych ludzi** w polskim narodzie. (Polsko, czy Ci niewstyd?!).

I wbrew wszelkim oczekiwaniom zrobili na nas ci trybuni ludowcowi **jak najgorsze wrażenie.**

A przecież jeden z nich to **prezes** najliczniejszego klubu posłów w Sejmie warszawskim, a drugi członek głównego zarządu stronnictwa witosowego.

Od takich ludzi spodziewaliśmy się, jeżeli już nie rozumu głębszego, to przynajmniej demagogicznego sprytu.

Tymczasem, obaj przemawiali jak studenci, którzy pierwszy raz występują z egzaminem na forum publiczne.

Gorzej jeszcze, bo treścią swoich przemówień dowiedli, że nie posiadają studenckich ideałów młodości **że szlachetne zasady i marzenia ubiegły z ich serc**, a miejsce ich zajęła **żądza złota i błyszczenia kosztem zatruwania dusz „prostaczków“ jadem nienawiści do wszystkiego co wzniosłe**, zacne, szlachetne, co dusze ludzkie podnosi na wyżyny.

I gorzej jeszcze, bo ujawnili oni tam, szczególnie poseł Dębski, że nic im tak na świecie nie imponuje, jak „wielka duchowa kultura“ bolszewików.

Powiedział bowiem wyraźnie, że Dąbski miał nielada przeprawę z przeciwnikiem takim jak Joffe, który jest „człowiekiem wysokiej kultury duchowej“.

W dalszym zaś ciągu swej mowy wyraził się tak poseł Dębski: „Niech sobie kto, co chce mówi o naszym parlamentaryźmie, **ale ja powiem**, że jest on zdrowy i mądry, nie tak jak spaczony i zgniły parlamentaryzm Zachodu. najlepszym zaś dowodem [illegible] to fakt, że **bolszewicy** nic naszemu parlamentaryzmowi zarzucić nie [illegible]. (Piastowcy pouczają się opinją bolszewików).

Dowód to najwidoczniejszy, że **reprezentanci Witosa bolszewickie porządki w Rosji, gdzie się masowo morduje braci, uważają za wykwit najwyższej kultury i najdalej idącego postępu.**

Wywody takie i im podobne znalazły też posłuch u niektórych słuchaczy, bo gdy sławny **„pogromca kleru“**, p. Bryl, wspomniał o arcybiskupie Teodorowiczu, natychmiast ktoś ze sali wrzasnął na całe gardło: „powiesić go, powiesić go“.

Takie to skutki wywierają na najciemniejszym słuchaczu mowy pp. emisarjuszy Witosa.

A panowie posłowie zacierali ręce z radości, **oczy błyszczały im złowrogim i radosnym blaskiem**, gdy im sie w fantazji przedstawił widok ukrzyżowanego ks. arcybisk. Teodorowicza, a obok niego nowoczesne pochodnie Nerona z tych wszystkich, co nie chcą naśladować wysokiej kultury „Joffeów, Leninów, Trockich, Brylów, Dębskich i t. d.

Z wyrazu twarzy i przemówień emisaryuszy widać było, **że mieliby chęć wszystkich**, co przed ich **„wysoką kultura“** nie chcą sie płaszczyć, **wieszać i żywcem rznąć piłą lub palić**, ale zachowali się ostrożnie. hamowali swoje wyrażenia obawa, że może się to nie spodobać tutejszej policji, która umie sprytnie robić porządek **z podżegaczami i burzycielami porządku społecznego.**

Innym razem napiszemy o innym rysie charakteru tych rzeczywiście niezwykłych dla Wychodźtwa okazów najnowszej kultury w Polsce.

Przyjaciel „Ludu Katolickiego“.

Korespondencje.

BRZESZCZE. W niedzielę dnia 18 września b. r. przybył na wezwanie tutejszego komitetu S. K. L. nasz poseł Fr. Maślanka.

Zgromadzenie zagaił tutejszy proboszcz ks. Juljan Migdałek. Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy Brzeszcze, p. Jana Kołodziejczyka, na sekretarza powołano p. Walentego Seńkowskiego.

Obszerny referat o pracach Sejmu wygłosił poseł Maślanka. Druzgocącej krytyce poddał partyjne rządy Piastowców, którzy zamiast państwową gospodarkę podnieść. kraj nasz do ruiny doprowadzili, a wartość naszej marki obniżyli prawie do zera.

Reformy rolnej Piastowcy nie przeprowadzili, bo ich prowodyrzy musieli przedewszystkiem dla siebie folwarki zabezpieczyć.

Senat zwalczali Piastowcy, a tymczasem chłopi sami się przekonują, że w tym senacie z wyborów, uchwalonym na wniosek S. K. L., chłopi będą rządzili.

W dyskusji zabrał głos p. Franciszek Kulpa i żalił się na ustawę o ochronie drobnych dzierżawców. Zaś p. Jan Szromba upomniał się o nawodnienie łąk, które kopalnia węgla w Brzeszczach na szkodę rolników osuszyła.

Poseł Maślanka przyrzekł najsolenniej sprawą łąk najgorliwej się zająć i zaproponował wybór specjalnego komitetu poszkodowanych, do którego wybrano

pp.: Jana Szrombę, Franciszka Bielenina, Jana Marusza, Jana Grzebinegę, Aleksego Targosza.

W końcu podziękowano posłowi Maślance za przybycie i na wniosek ks. Migdałka uchwalono ... klubowi poselskiemu S. K. L. ... zaufania.

SZCZ... w lipcu ubiegłego roku utraciliśmy dobrego duszpasterza ks. Piotra Maciąga, który z wielką gorliwością oddawał się pracy około dobra swych parafjan. Mieliśmy wrażenie, że już nigdy takiego nie odzyskamy. Gdyśmy jednak zaczęli zanosić gorące prośby do Boga, by nam znów dobrego dał pasterza. Bóg dał nam, iżeśmy zostali wysłuchani. Zaledwie bowiem kilka dni upłynęło, a przybył do nas Czcigodny ks. Walenty Klimek, który jako gorliwy i nieutrudzony duszpasterz, nie szczędząc swego zdrowia, podjął dalszą pracę z wielką pilnością i z całym wysiłkiem do niej się przykładając, tak na ambonie, jak w konfesjonale, w szkole, jak i niosąc chorym pomoc i otuchę. Za to życzymy mu z całego serca, aby Bóg udzielał mu zdrowia w długie lata, życzymy mu błogosławieństwa Bożego w dalszej jego pracy, aby ta praca dla chwały Bożej i dla dobra parafjan jak największe i obfite wydała owoce. My parafjanie szczucińscy dzięki P. Bogu składać będziemy za to, że nam tak dobrych daje kapłanów. I. K. M. F.

WITKOWICE, p. Ropczyce. W „Piaście" zamieszczona jest korespondencja pod tytułem „O chłopskie dusze" (autor tej korespondencji podpisany jest dwoma literami F. S. z Ropczyckiego), przeciw naszemu ks. kanonikowi. Pytam, kiedy nasz ks. kanonik nadużywał ambony w celach agitacyjnych? Nam już nie trzeba agitacji, my sami wiemy co nam czynić wypada. Oszczerca! Nie miał co w „Piaście" napisać, a przecież jako organizator P. S. L., musiał coś naklamać. Więc dalejże! Na księży i Kościół, bo to najmilsze dla czytelników „Piasta". Autor artykułu krokodyle łzy wylewa nad biednemi duszami chłopskiemi i ubolewa nad tym, że księża wojują przeciw chłopom na każdym kroku. Jego zdaniem żadnemu kapłanowi nie wolno zwrócić uwagi ludowi na obłudne zachowanie się ludowców i socjalistów względem wiary naszej świętej i Kościoła naszego katolickiego. Pisze ów pismak, że ambony trzeszczą po kościołach od nawoływania do stronnictwa klerykalnego, że zakrystje zamieniono na lokale agitacyjne, że się tam rozsprzedaje gazety antyludowe, że dziady kościelne tamże najlepsze targują, a wychodzącym z kościoła natrętnie wpychają do rąk tą niedobrą gazetę „Lud katolicki". Powiedzno szan. autorze z „Piasta", czy dużo razy dostałeś gazetę i czy dużo was takich jest co im wetknięto do rąk „Lud katolicki". Wiem dobrze, że ciebie to bardzo drażni gdy widzisz, że ci, co się tobie i wszystkim innym wiernym twej głupiej polityce nie dali zbałamucić, kupują „Lud katolicki". Kupują „Lud katolicki", bo się przekonali dobrze, że najwstrętniejszym pismem dla każdego dobrego katolika, co zatruwa zdrowy organizm i sumienie zabija, jest „Piast". Precz z „Piastem", wołamy my wszyscy, którzy jeszcze nie jesteśmy zaślepieni. Kto przeciw Kościołowi i wierze świętej występuje, kto atakuje Kościół i jego ...ów, marnie zginie! Stronnictwo „Piasta" zdradą powstało i zdradą upaść musi. Bo ci, co są w tem stronnictwie, to nie szanują przykazań Bożych, nie dbają o dobro państwa, o dobro ludu polskiego, ale o własną kieszeń. Co im tam Kościół lub przykazanie, albo nu biedny, ... się da, to go tylko wykorzystują.

Kto czyta „Piasta" to się przekona, że najmilszą korespondencją piastowców jest rzucanie oszczerstw na księży katolickich. Według ich przekonania, księża są największym wrogiem ludu i tępicielami oświaty. Mojem zdaniem, jeżeli księża nas kochaj... zaja, by się czytać jakich książek i gazet ... nych przeciwko Kościołowi, to tem oddaja największą przysługę ludowi, bo strzegą lud przed trucizną, jaką mu wy wszyscy dajecie przez wasze wrogie Kościołowi piśmidła. Gdyby wszyscy czytali dobre gazety i książki, to zapewne nie byłoby na świecie dzisiaj tylo rabunków, rozmaitych wykroczeń. Od duchowieństwa naszego i świętej wiary ojców naszych Piastowcom wara! Szanownym Czytelnikom „Ludu katolickiego" zasyłam serdeczne pozdrowienia.

Ludowiec katolicki F. M.

GROMNIK, p. Tarnów. (Krwawa bójka). Nasz korespondent donosi nam, że w parafji gromnickiej miała miejsce straszna bójka, której ofiarą padło życie ludzkie. Jak zazwyczaj, tak i w tym wypadku, rzecz działa się na weselu.

Dnia 10 września b. r. gospodarz Jan Kubiec wyprawiał ucztę weselną. Gdy po uczcie zaczęły się tańce, zebrała się znaczna ilość młodzieży z sąsiedniej gminy, która zaatakowała gości weselnych kamieniami. W odpowiedzi, gdy jednemu z gości weselnych wybito oko, syn gospodarza domu wezwał atakujących do rozejścia się, a gdy ci odpowiedzieli na wezwanie znowu gradem kamieni, oddał 3 strzały rewolwerowe, z których jeden położył trupem Franciszka Klimczaka, a inne raniły dwóch pośród atakujących, którzy bezpośrednio po strzałach wdarli się do wnętrza i ciężko pobili strzelającego tak, że wyglądał jak jedna krwawa masa. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że bójki takie mają dziś bardzo często miejsce, że młodzież zamiast zabawić się w zgodzie, wszczyna ustawicznie swary. Fakta takie, jak powyżej przytoczony, świadczą bardzo niemile o kulturze naszego chłopa i dają dowód, że chłopa naszego nie dotknęła jeszcze cywilizacja zachodnio-europejska, gdy takie średniowieczne dzikie instynkta ujawnia przy pierwszej lepszej okazji, gdy taką barbarzyńską dzikością i chciwością krwi nawet najmłodsze jego pokolenie się odznacza. A jak zatwardziałym i zasklepionym w swoich poglądach okazuje się ten chłop, świadczy o tem fakt, że 20 wieków kultury chrześcijańskiej, mozolnej pracy duchowieństwa, nauczającego zasad miłości chrześcijańskiej, nie zdołało jeszcze tego chwastu barbarzyństwa wyplenić. W końcu zwrócić należy uwagę naszej zanglizonowanej policji państwowej na to, aby, jeżeli już tego ducha zgody niema po naszych wsiach, zwracała baczniejszą uwagę na wszelkie okazje do awantur i bitek, aby im mogła w porę zapobiedz i sprawców jeszcze przed dokona-

mem zbrodni unieszkodliwić. Gdy dobre słowo nie pomaga, trzeba na opornych policyjnej pałki.

ŻYWIEC. Jak wygląda gospodarka Piastowców, tych rzekomych obrońców ludności biednej w Żywieckim? Arcyksiążę Karol Stefan przeznaczył dobrowolnie folwark Sporysz do parcelacji. Do Komisji Ziemskiej dziwnym trafem wszedł p. Barcik wzbogacony chłop na 34 morgach, filar Piastowców, prezes Rady Ludowej i przyszły kandydat na posła, człowiek znienawidzony w całym powiecie, żyjący z agitacji. On to tak potrafił obałamucić innych członków Komisji Ziemskiej, że jego bezczelne plany się udały. Otóż jeden folwarczek dostał p. Lisicki, jego sekretarz, inspektor rolniczy, który posiada 16 morgowe gospodarstwo, a żona jest nauczycielka. Jego obdarzył warsztatem pracy, wzamian p. Lisicki ma sprzedać swoje gospodarstwo rodzinie Barcika. Drugi folwarczek objął dla siebie p. Kania, wójt z Łodygowic, najbogatszy człowiek we wsi, a co najważniejsze członek Komisji Ziemskiej. Resztę dostała rodzina p. Barcikowej, która ma swe gospodarstwa w rodzinnej wiosce posprzedawać i tutaj się przenieść. Aby ludzi zmylić uchwalili pozornie na Komisji w Żywcu dla bezrolnych, służby dworskiej i właścicieli karłowatych gospodarstw, a potem p. Barcik, Kania i były komisarz ziemski p. Szymusik pojechali do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie i tam podług swej woli przeprowadzili. Dziś ma on tę śmiałość twierdzić, że on dobrze chciał, tylko Okręgowy Urząd odrzucił.

Oburzenie wśród ludności straszne. Ludność odgraża się, że do parcelacji nie dopuści i słychać głośno szemrania, że w Polsce nie było i nie będzie sprawiedliwości i nie było i nie będzie dobrze, jeśli piastowcy tak dalej łajdacko rządzić będą. Nie potrzeba agitatorów ani prasy bolszewickiej. Obecnie oczekują z niecierpliwością wyniku rekursu do Głównego Urzędu Ziemskiego, o czem znów napiszę.

Józef Wandzel, Sporysz.

PRZEMYŚL. Dnia 19 września b. r. odbył się w Przemyślu wiec ogólny pracowników państw., na który przybyli z Krakowa pan Kornicki Karol i pan Dr. Stan. Klimecki.

Po zagajeniu i wyborze prezydjum przemawiali delegaci krakowscy, jak też i inni, zaznaczając w swych przemówieniach, że rządy Witosa, zamiast miał ściągnąć podatki od bogatych włościan i paskarzy dorobkiewiczów, którzy na głodnych żołądkach miast i wiosek zniszczonych, porobili kolosalne majątki, rząd dotychczasowy starał się drukować cetnarami tysiączek, czyniąc temsamem pospolite oszustwo pieniądzmi.

Rezolucja opiewała mniej więcej w ten sposób, że wzywa się rząd, aby każdemu funkcjonarjuszowi państw. przyznano pobory miesięczne, równające się 8 korcy zboża mniej więcej do zakupów i wynagrodzenia przedwojennego. Do tej pory, dopóki uchwalono rezolucje, zdawało się, że zgromadzenie odbyło się nadzwyczaj poważnie i t. d.

Niestety, przewodniczący Arecki udzielił głosu posłowi Łańcuckiemu, który w godzinnych wywodach wygłosił teorje Lenina i Trockiego. Znamiennem się wydawało, że [illegible] Łańcucki wystąpi ze swoją mową, znaczna część zgromadzonych na sali powitała go oklaskami. Wtenczas przekonano się, że na zgromadzeniu jest bardzo wielu zwolenników teorji bolszewickiej. Gdy później zabrał głos ks. poseł Kotula w sprawie formalnej, ci sami, którzy oklaskiwali mowę p. Łańcuckiego, nie dali przyjść do słowa ks. posłowi. Jednak ks. poseł się nie strwożył i zaznaczył, że mimo wygłoszonych przed chwilą teoryj Lenina i Trockiego, znaczna większość sejmu podziela wywody poprzednich mowców i zapewnia, że dla słusznych żądań pracowników państw. większość sejmu choćby dziś obecnego do żądań ogółu pracowników państw. w sposób przedstawiony w rezolucji, przychyli się. Zaznaczył też, że sejm dotychczas zbiorowych żądań pracowników państw. nie miał, a tem samem i nie mógł ich odrzucać.

F. J.

STUBNO. Dnia 18 września b. r. zawitał do nas przew. ks. poseł dr. Kotula, celem sprawozdania poselskiego.

Na olbrzymim placu przed kościołem, zebrali się liczni włościanie tak z Stubna jak z Nakła, celem wysłuchania sprawozdania ks. posła.

Wiec zagaił ks. Sapyta, proboszcz stubieński. W zagajeniu swem zaproponował na przewodniczącego wiecu Cymbałkę z Nakła, a na sekretarza Sierzęgę ze Stubna.

Przewodniczący udzielił głosu przew. ks. posłowi Kotuli, który w treściwych słowach zdał sprawozdanie poselskie i określił położenie Polski.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Tulejowi z Przemyśla, który przedstawił zgromadzonym, jak wielkiem nieszczęściem dla państwa jest liczny napływ żydów z Rosji. Podkreślił p. Tulej z naciskiem, iż dziś w Polsce istnieje już taki stosunek, że na 6-ciu mieszkańców katolików jest jeden mieszkaniec żyd, który szerzy w państwie zarzewie nienawiści i bezładu, chcąc powoli, lecz systematycznie uczynić w Polsce „raj“ bolszewicki. Mowca wzywa do samoobrony przed zalewem obcych żywiołów.

Następnie przemawiał Iwan Kochany z Nakła, po rusku, zaznaczając, że jako Rusin, jest przeciwnikiem walk współbratnich narodów, t. zn. walki pomiędzy Polakami a Rusinami, żalił się jednak na dzikie zarządzenia handlu, że gdy rolnik 3, 4 mile przyjeżdża do miasta, celem poczynienia zakupow i zanim gdzieś konie umieści, już sklepy zamykają. Chcąc to lub owo kupić, zmuszony jest czekać do popołudnia, a zdarzyło się, że gdy przed południem chciał ów obywatel jedną rzecz zakupić, za którą żyd żądał 120 Mk. — po południu już żądał 160 Mk.

Żalił się mowca, że drzewa nie chcą sprzedawać inaczej, jak za zboże, gdzie jeden sąg dochodzi do kilkunastu tysięcy, a przeważnie żądają zboża, a skąd gospodarz ma wziąść zboża, gdy nieraz niema na tyle gruntu, aby się sam z rodziną wyżywił. Żalą się przy-

tem, że banki czyli kasy nie chcą sprzedawać gruntu Rusinom.

Dalszy mowca, Jan Sierrzega odpowiadając poprzedniemu zaznaczył, że jako Polak również nie mógł nabyć gruntu, gdyż nie stać żadnego człowieka, uczciwie pracującego, żeby tak wygórowane ceny za mórg zapłacić. Wina w tym wypadku spada na źle prosperujące Urzędy Ziemskie.

Na wiele jeszcze poruszanych spraw odpowiadał ks. dr. Kotula i p. J. Tulej.

Pod koniec zgromadzenia wyrażono ks. posłowi Kotuli i stronnictwu katolicko-ludowemu za dotychczasową pracę wotum zaufania i serdeczne podziękowanie. Uczestnik K. A.

Pieniądz w skrzyni zysku nie przyczyni!

Z czem jak z czem, ale z groszem zaoszczędzonym rozstać się ciężko. Wprawdzie człowiekowi, o którym wiadomo, iż trochę pieniędzy posiada, różni nieproszeni o to przyjaciele doradzają, aby pieniądz w obrót puścił, czy to na procent pożyczając, czy też dając na jaki interes. Dać jednak łatwo, odebrać za to trudniej. Jaki zaś interes jest dobry, jaki zaś zły tego nikt z góry nie przewidzi, a już najmniej chyba ten, co do interesu namawia. Nie po to człowiek pracował, niejednej rzeczy sobie odmawiał, aby w jednej chwili stracić owoc pracy kilku lat, a choćby kilku miesięcy. Z drugiej jednak strony pieniądz schowany jak najlepiej, pieniądza nowego nie urodzi. Więc i wypuścić grosz z ręki — rzecz niepewna, ale i trzymać w skrzyni pod kluczem też strata, bo ceny na wszystko rosną, czyli że pieniądz coraz mniej wart. I jak tu pogodzić jedno z drugiem? A jednak można. Trzeba jedynie zaoszczędzone marki wymienić na Bilety Skarbowe, t. j. na taki pieniądz, który dochód daje, a więc wartości nie traci, na którego odwrotnej stronie widzieć codzień można o ile wartość jego urosła, ile przysporzył zysku posiadaczowi, pomimo, iż leży spokojnie w domu. Wymiany dokonać można w Urzędzie Podatkowym, w Kasie Skarbowej, w Centralnej Kasie Państwowej, w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Bilet Skarbowy daje procent 5 marek od stu, a od tego procentu rząd żadnego podatku nie pobiera. Biletem Skarbowym zapłacić można kaucję przy licytacji, można zabezpieczyć każdą wpłatę w urzędzie i to według tej wartości, jaką Bilet Skarbowy w tej chwili posiada, a nie według tej wartości, jaką się za niego zapłaciło. W tym przypadku, gdy posiadacz Biletu Skarbowego potrzebuje gotowizny, to wypłaci mu każdy z powyższych urzędów z dodaniem procentów, czyli zysku, aż do dnia wymiany. Bilety Skarbowe są wypuszczone na sumy po 5000. 10.000, 100.000 marek. Każdy więc, kto wymieni swoje oszczędności na Bilety Skarbowe osiągnie podwójną korzyść, nie rozstając się bowiem z groszem u siebie schowanym, przysporzy sobie dochodu, dochód zaś ten z dniem każdym wzrastać będzie.

Młody do młodych.

Po 150-letniej niewoli powstała nasza Ojczyzna do nowego życia. Ta Matka nasza ukochana, która była skuta kajdanami niewoli, rozerwała ogniwa tych kajdan, by mieć ręce wolne, by niemi roztoczyć opieką swą macierzyńską nad swemi dziećmi. Fundamentem tej Ojczyzny jesteśmy my młodzi. Na nas opiera się ten wielki budynek „Polska“.

A jeżeli my jesteśmy podstawą fundamentalną naszej Ojczyzny, musimy się okazać silnymi i zrozumieć dobrze swoje obowiązki, musimy pokochać swój ideał **„katolicka Polska“**. Zrozumiemy zaś te rzeczy przez garnięcie się do oświaty. Oświata niech będzie naszą przewodnią gwiazdą, a praca najważniejszym obowiązkiem naszego życia. Grzeczność, uczciwość, posłuszeństwo i poszanowanie dla starszych powinno być również naszą cechą. Nie powinno być wioski, w którejby nie istniał związek młodzieży, pod patronatem ludzi mających na oku dobro społeczeństwa. Przy związkach powinny być czytelnie, a każdy z młodzieży powinien korzystać z tej czytelni, bo czytanie książek i gazet dobrych, religijnych, dają zdrowy pokarm duszy i zrozumienie celu człowieka. Młodzież tak samo powinna uczyć się polityki, by być przygotowaną gdy zajdzie potrzeba, brać udział w życiu politycznym.

Młodzi Bracia! Stańmy na wysokości swego powołania! Chciejmy zrozumieć swój obowiązek pracy. Nadeszła bowiem chwila wymagająca od nas wiele. Garnijmy się do oświaty, **stajmy silnie przy wierze Ojców naszych**, szanujmy swych przewodników duchowych, słuchajmy ich rad i wskazówek, a i fundament z nas będzie silny. Będziemy prawymi obywatelami Ojczyzny i dobrymi synami katolickiego Kościoła. Tak nam dopomóż Bóg! Wasz **Józef Suwada**, młodszy, Luszowice.

Rozmaitości.

Kalendarz na październik 1921

od 2 do 9 października.

2	N.	**20 po Św. Anioł.**
3	P.	Gerarda, Ewal.
4	W.	Franciszka Serafickiego
5	S.	Placyda Marc.
6	C.	Brunona, Rom.
7	P.	M. B. Różańcowej
8	S.	Brygidy wd.
9	N.	**21 po w. Lud.** ☾

KONSERKACJA KS. BISKUPA SUFRAGANA DR. E. KOMARA odbyła się w kościele katedralnym w Tarnowie w niedzielę dnia 11 b. m.

SPISZ I ORAWA POD WŁADZĄ DUCHOWNĄ KSIĘCIA BISK. SAPIECHY. Stolica apostolska uwiadomiła poselstwo w Watykanie, iż zarząd Ziemi spiskiej i orawskiej, przyłączonej do Polski, przeszedł pod władzę duchowną Księcia Biskupa krak. Sapiechy.

ZAMACH UKRAIŃCÓW NA ŻYCIE NACZELNIKA PAŃSTWA. Naczelnik państwa udał się w ubiegłą sobotę na otwarcie „Targów wschodnich" do Lwowa. W niedzielę wieczór, gdy po obiedzie, wydanym na jego cześć przez miasto, wsiadł do samochodu wraz z wojewodą Grabowskim, dano w kierunku samochodu trzy strzały, które zraniły lekko wojewodę. Naczelnik państwa wyszedł bez szwanku. Sprawca zamachu, niejaki Fedak, ruski akademik, został ujęty i usiłował czwartym strzałem odebrać sobie życie. Naczelnik państwa udał się do teatru, gdzie zebrana publiczność zgotowała mu entuzyastyczną owacyę. — Fedak twierdzi, iż celował tylko do wojewody lwowskiego, aby w ten sposób zaprotestować przyłączeniu Lwowa do Polski.

ZJAZD ORGANISTÓW DYECEZJI KRAKOWSKIEJ obradował w sali Katolickiego Domu robotniczego w Krakowie w ubiegły piątek 23 bm. Przewodniczącym wybrano p. Garbusińskiego, który powitał przybyłych w liczbie 120 organistów, oraz delegata Ordynarjatu biskupiego, ks. kan. dra Kołodzieja.

Pierwszy referat „Społeczne stanowisko organistów" wypowiedział p. inż. H. Mianowski. Referat ten na życzenie uczestników będzie drukowany w czasopiśmie „Muzyka i Śpiew". „O organizacji zawodowej organistów i jej potrzebach" referował ks. L. Kasprzyk, poczem delegat Centralnego Zarządu Związku organistów z Warszawy, p. Jurkiewicz, przedstawił projekt statutu i regulaminu dla unormowania stosunku służbowego organistów w całej Polsce. Projekt ten będzie w najbliższych dniach dyskutowany i zatwierdzony na komitecie zjazdu księży Biskupów w Polsce. Wówczas też podamy bliższe szczegóły tego projektu.

Po złożeniu sprawozdania zarządu Małopolskiego Związku organistów, przemawiał w dyskusji szereg uczestników, poczem dokonano wyboru do zarządu dyecezjalnego Związku organistów.

Zjazd uchwalił rezolucję, wyrażającą uczucia czci i hołdu dla Księcia-Biskupa Sapiehy, wierności i przywiązania dla Kościoła katolickiego.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY wszelkiej kategorji robotników i służby, otwarte z dniem 20-go b. m. przy Sekretarjacie okr. Chrześć. Związków zawodowych w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 11. urzęduje codziennie od godz. 9—1 i od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od 10—12 przed południem. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia pracodawców, potrzebujących robotników i robotnic, potrzebujących pracy, osobiście lub pisemnie. Przy pisemnych zgłoszeniach prosimy załączyć znaczek pocztowy za 10 marek.

WAŻNE DLA POSZKODOWANYCH REEMIGRANTÓW Z AMERYKI. Celem obrony reemigrantów z Ameryki, poszkodowanych przez władze graniczne niemieckie, wzywa się wszystkie osoby posiadające oryginalne kwity na sumy im odebrane lub przymusowo zamienione na inną walutę, do złożenia kwitów w departamencie konsularnym ministerjum spraw zagranicznych. Do kwitów należy dołączyć podanie wyszczególniające okoliczności, wśród których odebrano zostały reemigrantom pieniądze. Osoby, którym sumy dolarowe przymusowo zamienione zostały na inną walutę lub na czeki i przekazy, powinny wraz z kwitami i podaniem złożyć odnośną sumę, względnie czeki i przekazy, celem uzyskania zwrotu właściwej sumy dolarowej.

ZJAZD CHRZEŚCIJAŃSKICH DROŻNIKÓW z 14-tu powiatów zachodniej Małopolski odbył się w Krakowie w dniu 18 września b. r. w sali chrześcijańskich Związków zawodowych robotniczych przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Uczestniczyło w Zjeździe 60 osób. Po referatach pp. Martinka i Puchałki, oraz po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono wnioski w sprawie zaliczenia wszystkich dróżników do kategorji służby państwowej, uregulowania ich warunków płacy stosownie do dzisiejszej drożyzny — oraz założenia chrześć. organizacji zawodowej drożników.

Obradom przewodniczył p. Koszowski, sekretarzem był p. Wicher.

ZAKAZ PRZYJAZDU NA G. ŚLĄSK. Międzykoalicyjna komisja zabroniła przyjazdu na G. Śląsk osobom mieszkającym poza obrębem G. Śląska. Mieszkańcy Górnego Śląska mogą otrzymywać zezwolenia na przyjazd tylko w wyjątkowych wypadkach. Wizy udzielane przez konsulaty francuskie, urzędujące poza jego obrębem, są nieważne.

PODAŻ ZBOŻA OBFITA A NASTRÓJ ZNIŻKOWY. W prowincjach centralnych kupować można dostateczną ilość żyta po cenach około 6500 marek za 100 kg. loco wagon kolejowy. Cena żyta na południowo-wschodnich kresach Rzeczpltej uległa również zniżce i można tu kupować żyto z drugiej ręki po cenach znacznie niżej poziomu cen prowincji b. Królestwa. I w Wielkopolsce daje się zauważyć nastrój zniżkowy. Obecnie oferowały Wielkopolskie młyny mąkę żytnią po 90 mk. za kilo, loco tamtejsze stacje. Kilogram chleba kosztuje w Warszawie ciągle jeszcze 140 mk., ale cena ta powinna uledz poważnej zniżce, gdyż nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia w cenie surowego ziarna.

CZAS ROBIĆ ZAPASY NA ZIMĘ. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych komunikuje, że w obecnej chwili tabor kolejowy tj. wagony towarowe są wolne. Czas jest wielki zatem, aby teraz zacząć sprowadzać do kooperatyw, sklepów, spółek budowlanych, materjały budowlane, opał, smary i inne surowce. Z chwilą bowiem, gdy ukończona zostanie młocka, to wagony kolejowe pójdą pod zboże i trzeba będzie długo czekać na zamówione towary.

STAPIŃCZYCY HANDLUJĄ. Otrzymujemy następujące sprostowanie:

1. Prawdą jest, że zakupiłem jeden wagon uprzęży (szleji), uważając, iż przez to włościaństwu przyniesie się pomoc w dostarczeniu uprzęży w tanich cenach.

2. Nie prawdą jest, jakobym zakupił ten towar z towaru demobilizacyjnego, który kupiłem zupełnie wolny od tego zarzutu od fabrykanta, jak sam zeznał p. Szwarca Władysława ze Starogardy (Pomorze).

3. Prawdą jest, że gromada żydów warszawskich zakupywała ten towar, a ja kupiłem, aby włościanie go nie przepłacali.

4. Prawdą jest, że Andrzej Myszkowski nabył szleje (papierowa mieszanina), ale nie jeden wagon, lecz pół wagonu, gdyż druga połowa do tego towaru chociaż nie w całości została sprzedana między włościan tej okolicy, bo więcej nie było zbytu.

Zarzut „Stapińczycy handlują", odnoszący się do mojej osoby, jest niesprawiedliwy, tembardziej, że nikt nie wie, do jakiego stronnictwa należeć, jako człowiek młody mogę.

Józef Krempa, syn posła.

O JAWORZYNĘ SPISKĄ. Na wiecu członków Tow. tatrzańskiego, odbytym w Zakopanem, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: Wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego w dobie obecnej, gdy rozstrzyga się los Jaworzyny spiskiej a wraz z nią los Tatr spiskich, stwierdza jednomyślnie niezłomną wolę narodu polskiego wytrwania w walce o ratowanie spiskiej grupy Tatr, wzywa polskie czynniki rządowe, prowadzące rokowania, aby wytrwale stały na straży interesów polskich w Tatrach spiskich wobec czynników alianckich, stwierdza, że tak interesy ekonomiczne pogranicza, jak i głębokie poczucie narodowej nierozerwalności złączy Polskę z Tatrami spiskiemi, z których Polska nie zrezygnuje nigdy.

WIELE PIENIĘDZY LEŻY BEZUŻYTECZNIE? Prasa polska oblicza, że po skrzyniach różnych skąpców leży około 20 miljardów marek polskich bezużytecznie. To powoduje brak gotówki w obiegu i druk coraz to nowych pieniędzy, a przez to spadek wartości naszej waluty. A więc nie dusić pieniędzy po skrzyniach!

ARESZTOWANIE ŻYDA, AGITATORA BOLSZEWICKIEGO. Policja krakowska aresztowała 17-letniego Izaka Berekbauma, który na ulicach miasta rozdawał odezwy komunistyczne, drukowane w języku polskim i żargonie. Berekbaum tłumaczył się, że odezwy te za nieznacznem wynagrodzeniem dał mu do kolportowania jakiś nieznajomy mężczyzna.

JEŃCY POLACY WRACAJĄ. Otrzymano zawiadomienie od konsulatu polskiego, że przez Konstantynopol na Bukareszt jedzie partja repatrjantów polskich z Rosji do Ojczyzny.

REALIZACJA ASYGNAT KASOWYCH NA KONIE. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że posiadacze asygnat kasowych na konie, rekwirowane w roku 1919, mogą realizować należność w odnośnych kasach państwowych.

TRZY WYROKI ŚMIERCI. Za morderstwa rabunkowe skazały sądy wojskowe w Krakowie, Sanoku i Lublinie: szeregowca Lalika, kaprala Bielę i szeregowca żandarmerji Macisza. Wszystkie trzy wyroki wykonano.

SZWECJA NA ZWALCZANIE KSIĘGOSUSZU W POLSCE. Rząd szwedzki wyasygnował na zwalczanie księgosuszu w Polsce kwotę 40 tysięcy koron szwedzkich.

NĘDZA EMIGRANTÓW W AMERYCE. Dzienniki ostrzegają przed emigracją do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest obecnie wielki brak pracy. Skutkiem tego wśród świeżo przybyłych tam uchodźców panuje straszna nędza. Wielu z nich pragnęłoby powrócić do „starego kraju", t. j. do Europy, lecz nie posiada potrzebnych środków, przez co wystawieni są poprostu na śmierć głodową.

MATKA 23 DZIECI. Pewna wieśniaczka w okolicach Florencji powiła dwudzieste trzecie dziecko. Liczy ona 44 lat, a wszystkie jej dzieci żyją i są zdrowe.

ZAPASY WĘGLA NA ŚWIECIE. Wedle obliczeń szwedzkiego uczonego, prof. Svante Arrheniusa, Ameryka posiada 69.5 proc. istniejących na kuli ziemskiej pokładów węgla, Europa — 10.8 proc. Azja — 17.3 proc., Australja — 2.6 proc. i Afryka — 0.8 proc. Zapasy Ameryki wystarczyć powinny jeszcze na 2.000 lat, Anglji — na lat, co najwyżej 200, Niemiec zaś — na lat 700.

LICZBA ŻYDÓW NA CAŁYM ŚWIECIE wynosiła według zestawienia rocznika żydowskiego za rok 5681: 15 miljonów 774 tys. 662. W Ameryce północnej było 3 mil. 379 tys. 668 żydów, w południowej Ameryce 116 tys. 557. w Europie 11 mil. 034 tys. 968, w Azji 433 tys. 332, w Afryce 369 tys. 722, w Australji 19 tys. 414.

CIEKAWE UWAGI O OGŁOSZENIACH. Jeden z dzienników francuskich podaje następujące uwagi, oparte rzekomo na doświadczeniu, w sprawie skuteczności reklamy:

Ogłoszenie, aby mogło mieć jakiś skutek, powinno ukazać się conajmniej dziesięć razy na tem samem miejscu. Za pierwszym razem czytelnik go nie postrzega; za drugim — widzi, ale nie czyta; za trzecim — czyta; za czwartym — informuje się co do ceny reklamowanego towaru; za piątym — notuje sobie adres; za szóstym — mówi o treści ogłoszenia swej żonie; za siódmym — postanawia reklamowany przedmiot kupić; za ósmym — kupuje; za dziewiątym — mówi o tem swym przyjaciołom, a za dziesiątym — oni mówią swym żonom i wtedy reklama odnosi skutek. — Wystarczy spróbować, aby się przekonać o wartości recepty francuskiej.

EMIGRACJA DO KANADY. Emigracja do Kanady obostrzoną została w ostatnim czasie warunkiem posiadania conajmniej 250 dolarów przez emigranta, chcącego lądować w Kanadzie, to znaczy, że kto niema takiej sumy, to go do Kanady nie wpuszczą. Pozatem dla ludności żydowskiej istnieją jeszcze dalsze ograniczenia.

Z powodu ograniczenia ruchu emigracyjnego do Stanów Zjednoczonych i Kanady, rząd nasz stara się stworzyć dla naszych ludzi dogodne warunki emigracji do Brazylji. Obecnie urząd emigracyjny pra-

cuje nawet nad wygotowaniem konwencji czyli umowy emigracyjnej między Polską a Brazylją, któraby zabezpieczała naszym emigrantom wolny przejazd, określoną ilość ziemi na spłaty, zabudowania, ochronę prawną i t. p.

KONGRES MURZYŃSKI W PARYŻU. W dniach 4 i 5 bm. odbył się w Paryżu drugi kongres panmurzyński, w którym przyjęło udział z górą czterysta osób, przedstawiających trzymiljonową ludność murzyńską świata.

Jak wiadomo, wśród cywilizowanych murzynów dwa panują prądy: jeden bezwzględnie separatystyczny, którego głównym rzecznikiem jest Marcus Garwey i który przeważnie manifestuje się w Ameryce, aczkolwiek i w Afryce, zwłaszcza w koloniach angielskich ma swych przedstawicieli; drugi — który możnaby nazwać „ugodowym", uznający potrzebę współpracy, a nawet dominacji rasy białej, a domagający się jedynie pewnych praw dla murzynów, praw zależnych zresztą od stopnia cywilizacji w jakim się znajdują; stronnikami tego ostatniego punktu widzenia są niemal wszyscy cywilizowani murzyni francuscy.

Uchwały kongresu mają wszystkie charakter raczej cywilizacyjny, nie polityczny. Domagają się stworzenia w krajach, gdzie są murzyni warunków ułatwiających tym ostatnim kształcenie się ogólne i obywatelskie; żądają opieki nad wyzyskiwanymi wciąż przez innych, uszanowania lokalnych religij, obyczajów i zwyczajów; stwarzają zasadę, że o cywilizacji człowieka nie powinna decydować barwa jego skóry, ale stopień cywilizacji jaki posiada; wyrażają wreszcie życzenie, aby przy Lidze Narodów powstała specjalna organizacja państw kolonialnych, której celem byłoby badanie wszelkiego rodzaju zagadnień związanych z życiem murzyńskiem: aby ustanowionem też zostało międzynarodowe biuro pracy, zajmujące się warunkami pracy murzynów. Dla wykonania tych wszystkich uchwał, dla zbadania w jaki sposób doprowadzić je można do skutku, obrany został stały komitet wszechmurzyński.

Humor i satyra.

ŻONA Z MUSU.

— Słyszę Wojciechu, żeście się ożenili i dali wam za żoną dwie krowy?

— Cóż miałem robić? Nie chcieli mi dać krów bez żony, więc musiałem wziąć i żonę.

MĄDRY KUBA.

Kubę powołali do wojska. W kilka dni po wstąpieniu kapral pokazuje rekrutom karabin.

Po chwili Kuba zwraca się do kaprala:

— Panie kapral, melduję posłusznie, że w lufie karabina jest dziura, żeby potem pan kapral nie mówił na mnie, że to ja zrobiłem.

Odpowiedzi Redakcji.

Stały czytelnik „L. Kat." z Mieleckiego. W sprawie posady proszę się zwrócić do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzawcze. — **Ks. Walenty Grochala, Małe.** Pieniądze otrzymaliśmy. — **Jan Krupa, Rataje i Rafał Rachwał, Leszczana dolna.** Informacje przysyłamy listownie, zaś list Pana interesowanemu. Gdyby Pan ten majątek kupił, prosimy bardzo dać nam znać o tem listownie. — **A. Derewiński, Tarnopol.** Broszurkę „Chów królików" można nabyć w Księgarni K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska. — **Ignacy Owsiany, Bagienice.** Artykuł pański nie nadaje się do druku. Rękopisów zasadniczo nie zwracamy. — **Michał Libront. Białe ad Maków.** Bardzo chętnie przychylamy się do prośby Pana i będziemy o Panu pamiętać. — **Ignacy Rzepa, Hoptrup (Danja).** Pieniądze otrzymaliśmy. List wysłany. Gazetkę posyłać będziemy. — **F. W. w Załużu.** Korespondencji bez podpisu przynajmniej dla wiadomości redakcji (wydrukowane mogą być tylko pierwsze litery) nie zamieszczamy, choć korespondencje niezłe. Prosimy o podanie bliższych szczegółów i podanie nazwisk pokrzywdzonych oraz podanie swego, a sprawę oddamy jednomu z naszych posłów. — **Józef Dyduła, inwalida.** Tej sprawy już nie warto odgrzebywać; może nam pan co innego napisze. — **Ks. Jakób, Krystynopol.** Za list Bóg zapłać. Co możliwe w naszej gazecie, uwzględnimy. — **Skołordra, Sambor.** Prosimy o ponowne przesłanie nam korespondencji i wymienionych w niej nazwisk i faktów, gdyż poprzednia korespondencja zaginęła w aktach Urzędu parafialnego w Samborze. — **Sierz. St. Walczak, Nowy Sącz.** Jeden z wierszyków zamieszczam, drugi uważam za mniej udatny. Proszę spełnić daną obietnicę. — **J. Krupińska, Jadłowa.** Odpowiedź w sprawie poruszonej przesłaliśmy listem. W każdym razie prawo jest za Panią i nie można pozwalać na wyrządzenie tak wielkiej krzywdy.

Odpowiedzi Administracji.

Ant. Tyralska, Bochnia. Gazetę wysyłamy co tydzień, prenumerata wyrównana do końca roku, jeżeli z obrachunkami to dopłacić należy 120 Mk. do końca bież. roku.

Agata Metugówna, Zalasowa. Prosimy donieść na co przeznaczona przesłana kwota; czy na prenumeratę i na jaki adres?

SS. Służebniczki, Korzenice. Do końca br. należy się dopłata 150 Mk.

Aniela Ulanowska, Uherce. Do końca III kwartału należy dopłacić 10 Mk.

Wincenty Longa, Rzezawa. Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Do końca br. należy się dopłata 40 Marek.

Stanisław Dudziak, Pasierbiec. Prenumerata wyrównana do końca III. kwartału.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

FRANCISZEK WIŚNIOWSKI z Gnojnika zgubił papiery wojskowe. Znalazcę upraszą o zwrot tychże. 778.

TYMCZASOWE ZAŚWIADCZENIE DEMOBILIZACYJNE wystawione na nazwisko Władysława Zbyluta w Żurowej p. Jasło, przez 5. Baon Saperów w Krakowie, skradziono w kolei Tarnów-Tuchów z gotówką 3000 Mk. — Gotówkę daruje, upraszam o zwrot dokumentu wojskowego.

ORGANISTA KAWALER, z dobrze ukończoną szkołą u XX. Salezjanów w Przemyślu oraz posiadający wzorowe świadectwa moralności, poszukuje posady. Najchętniej obejmie posadę przy kościele parafialnym na wsi. — Łaskawe zawiadomienia proszę nadesłać do Redakcji „Ludu Katolickiego".

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Penka.